

# Szczutek

Rok I. — Nr. 8.

Lwów, 15. czerwca  
1918.



We krwi młodzięcej,  
co ziemię polską, jak łan maków wieńczy,  
w łzach wdów i sierót,  
w żałobie matek, sen — tragiczny Pierrot —  
o wojsku naszym,  
w strzepach łachmanów, z skrwawionym pałaszem,  
rodzi się; kowa  
młot Losu go,  
w łunach pożarów — polskich zórz —  
wśród krwią zboczonych, sinych pól  
i tylu innych, jak się zwą...  
i cóż? i cóż?!

Ty widzisz, Boże,  
i ważysz wszystko — krew i łzy... i może  
z Twojego Krzyża  
już dziś, już teraz blask-cherub się zniża  
k'nim na kurhany,  
k'nam w mrok więzienia, i rośnie, świetlany,  
z kresów po kresy...  
Nie wątpcie! nie...



## Nowe procesy o zdradę stanu.

Jak się dowiadujemy, akt oskarżenia przeciw 115 legionistom, obwinionym przed sądem w Marmaros Sziget o zbrodnię zdrady stanu, buntu, rokoszu, spisku dezercyjnego, niedozwolonego werbunku kradzieży itd. — ma zostać znacznie rozszerzony. Okazało się w śledztwie, że w sprawę wmieszany jest cały szereg osób, przeciwko którym już dawniej w różnych czasach wdrożone było postępowanie sądowo-karne.

Jak słyhać wznowione ma być śledztwo przeciw byłemu pułkownikowi armii austriackiej ks. Józefowi Poniatowskiemu, który brał zrazu udział w kampanii serbskiej i zdobył nawet Szabac, ale jego późniejsza działalność okazała się zbrodniczą. Oskarżony będzie o zbrodnię buntu i niedozwolonego werbunku. Ponadto rozpatruje się ponownie sprawę karną niejakiego majora Łukaszińskiego, który karę swoją już był częściowo odsiedział. Miejsce pobytu dalszych oskarżonych również nie jest znane. Rozesłano zatem listy gończe za dwoma cywilistami: Franciszkiem Smolką, b. kandydatem adwokackim, który w r. 1848 skazany już był na karę śmierci, oraz przeciwko Aleksandrowi Fredrze, literatowi bez zajęcia, sądzonemu za zbrodnię zdrady stanu.

## Mój golibroda

— Pan redaktor już podpisał ósmy pożyczki wojenny? Ja ni. Ja mam takiego pech, że ile razy przyjdzie pożyczka, to mnie palec obiera i ja ji nie-moge podpisać. To jest u mnie jakieś chroniczny i polityczny choroby. Pan wi, co ja jestem wielki austriacki patriot, a tylko mój palec jest taki nie-lojalny gałgan. Bo inaczy to jaby mój cały majątek włożył w te pożyczki. Ja si nawet inserował, że mam stare peruki do sprzedania, a zapłate za nie gotów jestem przyjąć w dziesiąty albo i w dwunasty pożyczki wojenny.

A co pan mówi na to, że dzieci tak giną? Moja sąsiadka mówi, że skoro zabrakło świń i wołów, to musiała przyjść kolej na dzieci. Jej także zginał synek i ona inseruje w „Berliner Lokalanzeiger“, że kto go ukradł, niech go odniesie, a ona mu da za to dziesięć procent znaleźne. Ale nikt si niemeldował. Może si z niego już robiąły franfurcki kiełbaski albo jaki berliński salceson. Nu, pan wi, in der Not frisst der Teufel Fliegen.

Czy ja jestem za austriacko-polską koncepcją? Rozumie si, co jestem. Ja mam dwanaście moich racyi, dla których jestem za takim austriacko-polskim Prymo, austriacki orzeł ma dwie głowy, dwie ogony a nasz bidny orze-

łek ma tylko po jeden. Sekundo, Austrya ma tyle nadrukowanych jedno- i dwukoronówek, że niech nam połowe z tego da, to my bedziemy najbogatszym narodem na świecie. Po trzeci, my nimamy § 14., a Austrya go ma i może go nam pożyczyć, gdyby taki Obmiński albo Śliwiński chciał robić w rady miejski obstrukcyi.

Dalsze racye skonfiskowano.

## Zakład przeżuwania

Panu ministrowi wyżywienia pod rozwagę.

Trudno końca wojny dożyć,  
I doczekać jej wygrania,  
Możeby więc tak założyć,  
zakład przeżuwania.

A zadaniem jego będzie  
Nad żołądkiem ludzkim czuwać  
I naukę szerzyć wszędzie,  
Jak się jadło ma przeżuwać.

To, co umie każda krowa,  
I też wielbłąd znakomicie,  
Dla człowieka rzecz jest nowa,  
Niech więc prędko wejdzie w życie.

Co za system oszczędności,  
Co za pomysł w skutkach boski!  
Życie nasze się uprości,  
Kulinarne znikną troski.

Gdy ci coś do żłóbka dano  
Krówek i wielbłądów wzorem,  
To, co zjesz ze smakiem rano,  
To przeżujesz znów wieczorem.

Dzięki takiej kombinacyi,  
Syci bedziem w każdej porze.  
Nikt nie będzie jeść kolacyi,  
Skoro obiad przeżuć może.

Ignis



## Jan Kasprowicz: Z „Pieśni murzynów“

*Jestem-ci murzyn... Chytry świat —  
On zwie nas niewolnikami,  
Niektórzy nawet wrzeszczeć śmia,  
Że czleka niewola plami.*

*Jakiż ja człowiek?! Murzyn ja,  
Mam rozum i godność swoją,  
Nie strach mi tego, czego snąc  
Tak zwani ludzie się boją.*

*Boją, nie boją... tyle wiem,  
Iż nie bardzo są radzi,  
Jeśli po gębie jakiś drab  
Nazbyt ich mocno pogładzi.*

*Gotowi nawet — ach! o! ach!  
O, zuchwałości niesyta! —  
Tak na odlewkę palnąć go,  
Że aż wyciągnie kopyta!*

*Ja spełniam swoje... Mój się duch  
Na taką pychę nie waży!  
Kopnął mnie zresztą — w pewną część,  
Cóż znaczy ta część przy twarzy!...*

*Jakiż ja człowiek?! Murzyn ja.  
Rumaka nie zrobisz z osła.  
Przeto nie mogę wyżej... stać,  
Niżli mi... dusza wyrosła!...*

*A gdyby nawet — mniejsza z tem!  
Jest sprawiedliwość na świecie!  
Jak zaś pokora służy mnie,  
Wy sami to zrozumiecie:*

*Zabrał mi krowę pewien pan,  
I cóż ja na to poradzę?  
Przecież on z białych ludzi jest,  
A biali wszak mają władzę!*

*Stuliłem uszy, no i dziś  
Radością z wami się dzielę:  
Abym nie żądał krowy swej,  
Pan ofiaruje mi cielę!*

*Biorę — z podzięką, gardzę zaś  
Tych głupich pyszałków zgrają,  
Nie chcących wierzyć, że trza brać,  
Jeśli cośkolwiek wracają.*

*Jeden miał nawet czelność rzec:  
„Gdzie, czleku, zmysły masz zdrowe?  
Wychowasz ciele, ten sam pan  
Z obory zabierze ci — krowę!”*

## Z encyklopedyi wychowawczej

### „Szczutka“

#### Litera A

*aa*: dźwięk wydawany niegdyś przy spełnianiu pewnych funkcji związanych z przemianą materii, obecnie oddawna zaniechanych ze względów

*Absolut*: buteczka z masłem, szynką i kaworem.

*Amor*: piesek mojej cioci Heli, zarekwirowany przez odjeżdżającą intendaturę niemiecką.

*Ambaras*: widzieć swą żonę w objęciach człowieka, który ci obiecał 5 kg. białej maki.

*Antyteza*: chleb wojenny — chleb; suplent gimnazjalny — człowiek; mój posiłek zjadany w południowej porze — obiad; korona — przedmiot przedstawiający pewną wartość.

*Anglia*: kraj szubrawców, łotrów, wisielców, rozbójników morskich i lądowych, złodziei hotelowych, kraj grzeszników przeciw naturze i duchowi świętemu, nieprzyjaciół ludzkości itd. To samo pod wyrazami: Ameryka, Belgia, Francja, Serbia, Japonia, Brazylia, Meksyk, Ekwador, Peru, Guatemala, Chiny, Portugalia, Australia, Indye, Kanada...

*Ameryka*: kraj, któremu grozi wygłodzenie, wskutek akcji łodzi podwodnych.

*Arabia*: kraj tak nazwany z powodu „Arabskich awantur“ niejakiego Kornela Makuszyńskiego.

*Archimedes* twierdzenie: 1 Czech + 1 Włoch + 1 Polak = trzech lojalnych patriotów.

*Austria*: prowincja wielkiego światowego „Państwa centrum“, kraj szczęśliwy i błogi, gdzie urzędnik jada codziennie obiad, obywatel z radością subskrybuje, gdzie poczta doręcza listy w trzy dni po nadaniu, pakunki za tydzień i w stanie absolutnej nienaruszalności, gdzie posłowie reprezentują swoich obywateli, uczciwość władz nie jest fraszką, gdzie człek każdy wesół, błogi, zadowolony, wznosi do niebios ciche westchnienie i gorące modły za długie życie i powodzenie... prezydenta ministrów.

Su.

## Z targu pieniężnego

— Ile też warta będzie korona po wojnie?

— A! Conajmniej — dwa karbowanice.



# Nowy porządek



*Ach, co za prześliczne abecadło!  
Sowieci się za schronieniem ogląda bezpiecznym,  
Szafot jest meblem bardzo użytecznym.*

# na wschodzie



*— Nie sposób się zorientować w tych stosunkach finlandzkich.  
Raz się słyszy o białej gwardyi, to znowu o czarnej sotni, wresz-  
cie o czerwonej gwardyi. Ciekawa rzecz co z tego wszystkiego  
powstanie?*

*— Wszakże to jasne: Biało-czarno-czerwony sztandar.*



## O „Czasie” i o dobrych chęciach

Jak wiadomo z telegramów c. k. Biura korespondencyjnego, zamieszczonych w ostatnim numerze „Szczutka”, — hr. Buryan w czasie pertraktacy z Kołem Polskiem zdołał w niem wzbudzić „ufność w swoje dobre chęci”.

Obowiązkiem naszym jest zanotować obecnie, że słodki owoc tej ufności już — wschodzi...

Oto „Czas” w artykule wstępnym z d. 7. czerwca pisze:

„Jeśli hr. Buryan zapewnia nas, że celem rozwiązania sprawy polskiej przez nas upragnionego, w pertraktacjach wszelkich sił dołoży, to trudno nam zachowanie się czynić zależnem od tego, czy w rokowaniach tych osiągnie skutek. Ministrowi, który rokowania prowadzi, musimy... użyć poparcia”.

Przychodzi nam na myśl, że gdyby św. Piotr przy wpuszczaniu do nieba okazywał w pertraktacjach tyle rozumu politycznego

i temi motywami się powodował co „Czas” krakowski, to oddawna wszyscy dyabli by królowali w niebie, gdyż — jak wiadomo — do bre mi chęciami jest piekło wy-bru-ko-wa-ne!



## W myśl odezwy

W ostatnich czasach zaczęły we Lwowie masowo ginąć nieletnie dzieci, a to zarówno chłopcy jak dziewczątka. W jednym wypadku widziano jakiegoś starszego jegomościa, który zachęcał małą dziewczynkę cukierkami i słowem, aby pojechała z nim na wakacje. Filantrop ten niezawodnie chciał na swój sposób przyczynić do wszczętej w ostatnich czasach akcji i działał w myśl odezwy: „Dzieci na wieś!”



## Z kroniki policyjnej

Na wyższego urzędnika państwowego rzucił się onegdaj rano zgłodniały rumak dorożkarski, prawdo-

podobnie dlatego, gdyż poczuł siano i słomę w żołądku pana nadradcy. Prokuratorya państwa wytoczyła brutalnemu koniowi proces o obrazę złotego kołnierza. Pogotowie Ratunkowe wypompuwało urzędnikowi słomę z żołądka a kilka koron z kieszeni.

Żur



## Trzy po trzy

### Nowy podatek

— Wiesz, słyszałam, że goście w kuchniach obywatelskich mają płacić podatek od muzyki...

— Co też ty mówisz, w kuchniach obywatelskich? Tam przecież muzyka nie gra...

— Owszem! Tam codziennie kieszki marsza grają.

Żur

### Dobrali się!

Na warcie przed pałacem zimowym w Petersburgu stoi gwardzysta armii bolszewickiej „towariszcz” Hirsch Lapajufker i znamaszczeniem trzyma karabin na ramieniu. Po chwili zbliża się doń inny „to-

## Także homo-novus

Spotykam niedawno znajomego przyjaciela, poetę. Nie poznałem go z początku. Pelerynę miał bardzo przyzwoicie połatana, jeden bucik prawie, że nowy, minę pyszną, jak portyer banku austro-węgierskiego, wogóle wyglądał jak gentleman. Obejrzałem go od góry do dołu i mówię:

— Patrzcie-no i ty także zrobiłeś interes na wojnie. Pewnie odbudowujesz kraj?

— Gdzie tam!

— Aprowizujesz miasto?

— Cóż dopiero?!

— Robisz w węglu?

— Wstydz się!

— Podrabiasz karty chlebowe?

— No, no, nie pozwalaj sobie.

— Więc z czego właściwie żyjesz? Może piszesz wiersze?

— Oszalałeś? Znalazłem zajęcie o wiele lepsze. Wiesz, że mam znajomość w administracji „Wolności Narodów”. Otóż, czasem się zdarzy wolne miejsce nie zajęte ogłoszeniami poszukujących i poszukiwanych. Wtedy mi zamieszczają anons mniej więcej następującej treści:

„Młody, przystojny i sympatyczny kawaler, na dobrem stanowisku, pragnie poznać pannę lub wdowę w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią pod „szczęście w zakątku”.

— Więc tylko tyle?

— Poczekaj. Na drugi dzień nic nie przychodzi na ten anons. Jest to dzień przygotowawczy. Na trzeci otrzymuję pewną liczbę listów z miasta; liczba ta waha się między sto a pięćset. Potem z prowincyi. Listy z bliższej prowincyi stanowią wielki pakiet, który z trudem dźwigam

do domu, do listów z dalszej prowincyi już muszę szukać wózka ręcznego. Zajmuje mi to pół pokoju.

— Jeszcze nic nie rozumiem.

— Ależ człowieku, jakże jesteś tępy! Proceder całkiem jasny. Listy, które otrzymuję, dają się eksploatować w najrozmaitszy sposób. Przedewszystkiem czysty papier, który stanowi połowę listu, odcinam i częściowo sprzedaję pewnemu fabrykantowi butów, częściowo zaś powroźnikowi, który wyrabia doskonały sznur wojenny. Papier zapisany szereguję na pisma interesujące, które sprzedaję grafologowi i na pisma mniej interesujące, które kupuje sklepikarka na rogu. To mi przynosi sumy wcale pokażne. Ale to nie wszystko, Zauważ, że list posiada markę, drugi trzeci fotografię. Zdarzają się też marki, które na poczcie zapom-



warysz“ i mówi z widocznym współczuciem w głosie.

— Pożausta, czy un jest nabity, ten... karabin?

— To pan sze także boi...?

**Halo!!!**

Zacne, wszystkosłyszzące Panienki i Panie! Kochane nasze dawne lwowskie telefoniczne męczydełka!

Nie można się było do Was przed wojną dodzwonić, alboście nas łączyły tak, że i Pan Bóg rozłączyć nie mógł, słowem: człek lwowski przy każdym telefonowaniu zirytował się nie mało, jednak wynagradzał to sobie słuchaniem Waszego polskiego szczebiotania. Czasem było „po lwowskie-mu“: „ta joi, ta co si pan tak awanturuj“, ale mniejsza z tem, było „po naszymu“.

A teraz? — — — „Vermittlung“ „bitte, welche Nummer?“, „wird noch gesprochen?“ itd. itd. Więc się człek lwowski znowu irytuje i prosi, byście zacne Słuchawki, mówiły do niego tak, jak Wam dzióbki, a nam uszy „urośli“, a

niano ostemplować. Marki wogóle są teraz w cenie. Są tam różne, z Węgier, z Niemiec, terytoriów okupacji serbskiej, albańskiej, rumuńskiej, Polski, Litwy, nawet dostałem z Ameryki. Za fotografie płaci mi dobrze pewien znajomy fizyognomista.

— No, pogratulować znakomitego pomysłu. Ale, czy to tak wypada bezkarnie drwić z biednych dziewcząt i eksploatować ich dobrą wiarę? I nie czytasz tych listów?

— Owszem, czytam czasem.

— A nie odpowiadasz nigdy?

Twarz przyjaciela zasępiła się i spochmurniała.

— Tak, raz odpowiedziałem.

— No i cóż?

— Ożeniłem się.

**Ludwik Tomanek**

tamto „feldgrau“ zostawiły komu należy.

**Reflex**

**Femina nova“**

— Słyszałeś, że po wojnie można będzie wychodzić za mąż za jednego zdrowego mężczyznę, albo dwóch inwalidów. Cobyś wołała?

— Ja? Dwóch zdrowych.

**Wiele hałasu o nic**

Podczas składania obfitych darów wojskom niemieckim przez Ukraińców wybuchł z niewiadomych powodów granat, urywając głowę porucznikowi i rękę kapralowi, który zaczął gwałtownie wołać o ratunek.

— Nu, co ty poczebujesz robicz tyle krzyku o nic — strofuje go kolega Icek Hosengelb — panu leitnantowi urwali głowę i cicho siedzi, a ty o głupi rękaw z ręką robisz tyle hałasu!

**Żur**

## Nowy związek zawodowy

W Krakowie odbyło się uroczyste zebranie paskarzy: postanowiono założyć związek zawodowy pod wezwaniem nowego swego patrona św. Jana Chryzostoma P a s k a.

Z uwagi, że w Polsce najlepiej działa się paskarzom za króla Sasa uchwalono, że hasłem związku będzie odtąd:

**Za króla Seidlera pierwszego**

**Jedz, pij i nie puszczaj paska**

[z niczego.

**Żur.**

## „W a s“?

Na wsi pod Warszawą prowadzi dwóch gospodarzy rozmowę, na ulubiony zawsze temat: jak było lepiej: dawniej pod Moskałem, czy obecnie z Prusakami.

— Zawsze-to lepiej było z Moskałami, powiada jeden. Bo ten Niemiec to nawet języka ludzkiego nie rozumie.

— Co też mówicie? Ja tam się z Niemcem zawsze doskonale po polsku rozmówię i zgodzę.

Gdy sąsiad uważał to za czczą przechwałkę, ten, nie czekając długo, przystępuje do stojącego na warcie żołnierza i czyni pewną brzydką i niemiłą propozycję. Niemiec nie zrozumiałszy ani słowa, wybałuszył oczy i pyta:

— Was?

— Naturalnie, że nas!

## Konkurs „Szczutka“

Redakcja „SZCZUTKA“ rozpisuje niniejszem pierwszy konkurs artystyczny na rysunek treści satyryczno-politycznej lub też humorystyczno-obyczajowej. Oryginał winien być wykonany w jednym kolorze ołówkiem, piórkiem lub tuszem w formacie nieco większym, jak późniejsza reprodukcja. Prace, zaopatrzone godłem, nadsyłać należy do dnia 1. lipca pod adresem: Redakcja „SZCZUTKA“, Lwów, Hotel George'a (Księgarnia Altenberga).

Sąd konkursowy stanowi: pp. Prof. Jan Rąsprowicz, Dr. Władysław Kozicki, Dr. Mieczysław Treter, Stanisław Wasylewski i wydawca Alfred Altenberg. Pierwsza nagroda wynosi K 500— druga K 300— trzecia K 200—. Nagrodzone prace stają się własnością Redakcyi. Redakcyi przysługuje prawo zakupienia nienagrodzonych rysunków za osobnem porozumieniem z autorami.

Pisma polskie prosimy o powtórzenie niniejszego komunikatu.

„SZCZUTEK“, pismo poświęcone satyrze politycznej i obyczajowej, wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca, nakładem księgarni H. Altenberga, G. Seyfartha, E. Wende i S-ka we Lwowie, Hotel George'a.

Prenumerata kwartalnie we Lwowie 3 kor. w Galicyi i okupacyi austriackiej z przesyłką kor. 3'60, półrocznie kor. 6, z przesyłką kor. 7'20, rocznie kor. 12, z przesyłką kor. 14'40. Cena numerów oddzielnych 60 hal. Kwartał pierwszy na wyczerpaniu! Cena podwyższona kor. 6.





rys. Zygmunt Kureczyński

**„Z wdzięcznością i radością wstępuje wolna Ukraina  
na nową drogę życia państwowego”**

**(Z manifestu hetmana Skoropadskiego)**